

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
ćwierćrocznie 70 ct. — półrocznie 1 złr. 40 ct. — całorocznie 2 złr. 80 ct.
Na prowincji:
ćwierćrocznie 75 ct. — półrocznie 1 złr. 50 ct. — całorocznie 3 złr.
Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo Kurjera w Drohobyczu.

Nasze smutne stosunki.

II.

Wykazawszy w poprzednim artykule z jakimi to przewrotnymi żywiołami musimy walczyć w obronie naszego powiatu i miasta, przystępujemy teraz do dalszego obznajomienia naszych czytelników z tymi Don Kiszotami naszych spraw publicznych.

Karyerowicz taki i jemu podobni mają jeszcze na tyle wytartego czoła że, śmiało publicznie głosić iż są przyjaciółmi ludu i dla dobra tego ludu się poświęcają.

Przypatrzmy się też bliżej temu poświęceniu i tej pięknej pracy a wedle wyników jej niech każdy nieuprzedzony wyrobi sobie sam sąd o czynach i zasługach tych mężów.

Niezapuszczając się w szczegółowe i drobniejsze rejestrowanie faktów których spisanie stanowiłoby dość obszerną broszurę a na co ramy naszego pisma niepozwalają, przejdziemy tylko niektóre główne które, już same przez się wystarczają do scharakteryzowania tych apostołów ludowych. A więc do rzeczy:

Będąc członkiem Wydziału powiatowego, jeździ się zbyt często po komisjach eo ipso tylko za sutymi dyetami i zamiast zajęcia się sprawami gminnymi i powiatu a więc, właściwym celem takiej komisji dla gmin nierobi się nic tém bardziej, że

wglądnięcie w niejedną sprawę zakulisową mogłoby p. delegata pozbawić sympatyj i wpływu u wyborców wiejskich. Kończąc tedy swoją misję autonomiczno-urzędową słodkimi słówkami, uśmiechem życzliwym i t. p. — wraca zatem z niczem do domu a wkądzie zaciera się ręce szepcząc: Takimi środkami lud ten skaptuję i w ogień za mną pójdą! — Więc to ma być pracą dla ludu jeśli się na jego koszt po wsiach wałęsa tylko dla zyskiwania ich sobie do wyborów, do poświęcania spraw publicznych dla własnych, egoistycznych zamiarów?

Naszem zdaniem jest to praca cudzem kosztem dla własnego „ja” prowadzona systematycznie i z wytrwałością godną lepszej sprawy, jest to uważanie ludu za owe owce które dla własnych korzyści od czasu do czasu w ten lub inny sposób się postrzega.

Księgi Wydziału rady powiatowej dostarczają dość jaskrawych dowodów cyfrowych, ile to setek konsumuje taki samowolny apostoł ludu, jak drogo opłaca ten biedny lud taką obronę i przyjaźń nieproszonego opiekuna!

Lecz idźmy dalej. Pod ludem niemożna przecież rozumieć sam lud wiejski, trzeba pod tą dewizę wciągnąć i mieszczaństwo a to tem bardziej że i tu opieka i przyjaźń podobna opłaca się sowicie.

Wymownym dowodem jak drogo kosztuje nasze miasto taki niby to demokrat — dobroczyńca i opiekun spraw miejskich,

jest sprawa tutejszej propinacyi o której w niniejszym Nrze poniżej mówimy a nadto fakt pobrania burmistrzowskiej płacy miesięcznej 150 złr. a. w. za wrzesień 1888 r. dotąd mimo nakazu Wydziału krajowego nie zwróconej

Jeżeli więc ktoś wie już (urzędownie o tem zawiadomiony) że za 3 lub 4 dni obejmuje zarząd miasta c. k. komisarz rządowy, a mimo tego każe sobie wypłacać za cały miesiąc z góry 150 złr. a. w. — to prawda że czyni to tylko z wielkiej życzliwości dla kasy miejskiej i na dowód dbania o dobro miasta? A nie jest że to tem większy jeszcze dowód gdy kwoty tej wbrew poleceniu Wydziału krajowego, który też zaanektowanie tych 150 złr. a. w. uznał za niesłuszne i zwrócić ją nakazał, — dotąd się nieuiszcilo? — I odważy się tu jeszcze ktobądź twierdzić, że to wcale pożądana i nie tak kosztowna opieka miasta?
(C. d. n.)

PROPINACYA MIEJSKA.

Dawniejszej radzie i rządowi miasta zarzucali nasi karyerowicze nieudolność, brak znajomości a niektórzy nawet złej woli i t. p. byle je zdyskredytować, obalić a następnie na ich ruinie wzniesić swoje szanowne osobistości. I jakież stąd rezultat? Propinacya miejska ten główny filar majątku i dochodów miasta przynosił gminie za dawnej rady miejskiej rocznie 50.100 złr. w. a. czyli miesięcznie 4.175 złr. w. a. czynszu dzierżawnego. Dziś prowadzony własny zarząd, wykazuje za miesiąc lipiec r. b. zaledwie 2.432

KONKURS PIĘKNOŚCI.

Nowella
(A l m a.)

(Ciąg dalszy.)

Następnie zwracając się do zgromadzonych w salonie rzekła donośnym głosem.

„Korzystam przy tem ze sposobności zwierzenia się Wam wszystkim z tego, co pierwotnie na później odkładałam a to, iż pan Zabiegalski nie jest pierwszym, który się na mej piękności poznał. Znalazł się przed nim inny, którego moje wdzięki ujęły i który prosił o moją rękę. Zgodziłam się na to i zaraz po ślubie mojej siostry wstąpię w jej ślady.”

Na to niespodziewane wyznanie wystąpił pan Domski i w niemałym przerażeniu, zawołał:

„Teresiu ty sobie z nas żarty stroisz?”

„Tatuńciu niepojmuję cię, podczas gdy jednej twej córce wyprawiasz z chęcią i radością gody weselne, to samo wspomnienie że i druga twoja córka chce spełnić powołanie kobiety, wprowadza cię w rozdrażnienie. Ciebie nie może ten

zamiar mój w niczem dotknąć oświadczenie, i daruję że w obec naszych przyjaciół oświadczam iż zmiana mego położenia nie wpłynie wcale i w niczem na zabezpieczenie bytu temu, który moją matkę tak gorąco kochał.”

Zabiegalski słysząc to wszystko drżał cały gdyby w napadzie febrycznym, potem przystąpił do Teresi i rzekł z ironią:

„Pani jesteś nie tylko że piękną lecz jak wieść niesie i bardzo bogatą. Gdyby nie to małe intermezzo byłabyś pani obojętnie dopuściła do tego, żebym jutro przed ołtarzem doznał okropnego rozczerowania.”

Teresia pospieszyła do siostry Herminy, która słysząc tak cyniczne wyznanie omdlała, — i cucąc ją obsypywała pieścizotami najżyczliwszymi.

Gdy biedna Hermina oprzytomniała, zwróciła się Teresia ku Bronisławowi i z oburzeniem przemówiła doń temi słowy:

„Kto to dziecię anielskiej czystości ma chęć zwać swoją żoną nie śmie mówić o rozczerowaniu.”

Zabiegalski stał milcząc przygnębiony.

Nieszczęśliwa narzeczona zawisła u szyi siostry wylewając gorzkie łzy żalu i szepcząc jej w ucho: „Teresiu mnie wstyd pożera odejdzmy z tą”. Uczyniwszy jej woli zadosyć, obróciła się ku niej mówiąc: „Jeżeli się odważysz za tym nieszczęśliwym od którego Cię szczęśliwy trafiać uwolnił choćby tylko jedną łzę wylać, natenczas będę zmuszoną pogardzać i tobą aż do chwili zgonu”. Ukoiwszy nieco żal siostry swymi prawdziwie macierzyńskimi pieścizotami i perswazyą odezwała się:

„Nieulega wątpliwości że narzeczonego braknie, to jednak nieprzeszkadza nam byśmy obie podróż poślubną razem odbyły, a to cię przekona żeś w tym razie poszła tylko za pierwszym złe zrozumianym popędem serca.”

Że w następny dzień nadszedł list od Zabiegalskiego w którym z ubolewaniem wyznał że przykro mu z powodów jego smutnych stosunków finansowych szukać innej towarzyski życia aniżeli takiej która jest zasobną — zdaje się niepotrzebujemy nadmienić.

Hermina ze łzami w oczach słysząc to zapytała: „Czy nieuznajecie mnie za zbyt młodą

złr. 18 ct. a więc prawie o połowę mniej, i z tych wpłynęło do kasy miejskiej tylko 1.000 złr. w. a. (reszta bowiem pozostała w obrocie rachunkowym). Kasa miejska popada w coraz większe suchoty, zaległości się mnożą c. k. Starostwo a właściwie rada szkolna okręgowa nalega o spłatę kilkunastu tysięcy na gimnazjum a kilka tysięcy na szkołę ludową należącą, — słowem finansowy rozstrój i nader przykre położenie, na które pozostaje tylko jedna droga wyjścia. Smutna to, bolesna i dotąd niepraktykowana w Drohobyczu droga, tem boleśnieszka że chwyci za kieszenie naszych biednych i tak podupadłych mieszczan, t. j. że się doczekamy „*dotatków gminnych do podatków bezpośrednich*.”

Bicz ten ściągaliśmy sami na siebie niezgodą, brakiem poczucia obywatelskiego a tem samem dopomożeniem by z tego trzeci korzystał. Dla tego by ktoś utrzymał się na stanowisku burmistrza i miał potrzebną mu ku temu całą klikę szynkarzy na swoje zawołanie do agitacji i głosowania, zrujnowano dochody propinacyjne nie wydzierzawiając ją lecz obejmując we własny zarząd, — dopuszczono do tego że Drohobycz jedno z najbiedniejszych miast w kraju doczeka się nowego ciężaru podatkowego t. j. „*dotatków gminnych*.”

Czyż i to jeszcze nie otworzy ócz naszym wyborcom że już najwyższy czas by się pogodzić, zjednoczyć i wspólnymi siłami położyć tamę poświęcaniu najżywoźniejszych spraw miasta interesowi pojedynczego, niczem niezasłużonego człowieka!

Z miasta.

Jakie też ma zadanie taki organ prowincjonalny? — jest to pytanie może na pozór naiwne, a jednak zupełnie uprawnione. Stołeczne pisma codzienne mają na oku lub mieć przynajmniej powinny ogół rzeczy krajowych — stąd więc byłby wniosek, że dwutygodnik prowincjonalny poświęcić należy sprawom lokalnym. W samej rzeczy wiele jest w tem prawdy — a jednak zasklepienie się prowincjonalnego organu w tym ciasnym zakresie powoduje zazwyczaj upadek takich wydawnictw, jak mieliśmy tego przykładu na przemyskim „*Sanie*” na staniśławowskiej „*Kronice*” i tylu innych. Zjawisko to jest całkiem naturalnem. Szereg spraw miejscowych nie jest rozległym, kwestye bieżące danej miejscowości wyczerpują się łatwo i wówczas organ albo ginie przez popadnięcie w trywialność, albo co gorsza popada w służbę falangi sprzężonej z karierowiczów i spekulantów, a redaktor spada do roli arlekina, który o ile pozwoła albo potrzebują jego „*Panowie*” — bawi publikę w antrakcie napadaniem na osobistości bądź to niedogodne, bądź też na to upatrzone, by jakim takim okupem salwowały

swe nazwiska od ponownych słusznych czy niesłusznych napaści. Na tej drodze przeradza się pismo ostatecznie w wydawnictwo pamfletystyczne i popłaca nawet do jakiegoś czasu; ludziska rozchwytyją nowy numer, ciekawi kogo też ze znajomych w kronice obrobiono — bo stara to rzecz że miło człowiekowi a przynajmniej zabawnie uśmieć się kosztem bliźniego! Taką właśnie drogą poszło inne znów pismo prowincjonalne, którego nazwę pozostawiam już domysłności czytelnika — dla czego jednak upadło? — oto mojem zdaniem dla tego że pieprzna zaprawa ostatecznie się przejada, że ogół zdrowo myślący pozna się w końcu na grze pamfletisty i ze wstrętem odwraca się od wydawnictwa, świadomie służebnego celom osobistym i usiłującego nagłać ogół do tej samej upadającej służebności. Czyżby jednak w istocie tylko pismo nierzetelnie podtrzymywane i z kroniką drastycznie zabarwioną szanse chwilowego przynajmniej powodzenia u nas miało posiadać? Czyżby mieliśmy już tak upaść, żebyśmy na nowo zateśnili za organem, któryby tylko nas ubawiał kosztem wzajemnym, a nieznacznie zaprawiał do jarzma? Tak źle być znami nie powinno i nie słuszną też byłaby obawa, że poważne a bezstronne traktowanie spraw naszych znuży czytelnika i w błogą pograży go drzemkę. Tylko płaska pospolitość wywołuje ten ostatni skutek — i jeżeli kiedy, to w obecnej właśnie chwili przesyty tęskni nasz ogół za zdrową a poważną myślą i wykorzystanie tej chwili przez nowo powstały organ jest dla Was na wewnątrz doniosłym zadaniem. Na zewnątrz zaś stoi jako zadanie pierwsze pobudzenie we wszystkich kołach społeczności tutejszej tej samowiedzy, któraby nam dopomogła otrząsnąć się ze znośzonej dotąd cierpliwie zawisłości od koteryi autokratycznej, która niczem prócz jedynie swą śmiałością a naszą potulnością do narzucania nam swej woli jest legitymowaną. Cucić u naszego ogółu to przeświadczenie, śmiało stawić czoło terroryzmowi, koić rozjątrzenie i tępić ziarna nienawiści rozsiewane przez ową klikę między mieszczaństwu i przedmieszczanami dla osiągnięcia swych mętnych zamiarów — oto dalsze piękne zadanie, które organowi prowincjonalnemu w Drohobyczu do spełnienia przypada. Nie tu miejsce wykazywać środki do spełnienia tego zadania; każda kwestya bieżąca w sprawach miasta następcy Wam sposobność do wystąpienia w tej materii.

W.

Ochotnicza straż pożarna.

Niema prawie większego miasteczka w kraju, w którymby nieuznawano potrzeby i użyteczności ochotniczej straży pożarnej. Gdzie takowej niema tam ludzie dobrej woli i poczucia obywatelskiego dążą do zawiązania jej, a gdzie istnieje popierają moralnie i materyalnie. Jest to rzeczywiście instytucja o tak pięknem, wzniosłem zadaniu gdyż, celem jej „*ratunek życia i mienia bliźnich, że chyba zafanieć człowiek złej woli może tego nie uznać*.” Jeśli więc strażacy ochotnicy nie za nagrodę, nie z chęci jakiegokolwiek zysku l. t. p. ale li z miłości i pragnienia służenia współbraciom w niebezpieczeństwie i nieszczęściu poświęcają swoje zdrowie a nawet życie, to czyż nie zasługują na to by ich jako ludzi tak pożądaney i chwalebnej instytucji słowem i czynem a szczerze i ustawicznie popierać, opiekować się nimi niejako i składać im dowody ogólnej życzliwości i poparcia.

Niestety u nas w Drohobyczu i na tem polu zastój i apatya dla każdego rozsądnego trudna do zrozumienia.

Ta warstwa społeczeństwa, której zadaniem popierać taką instytucję tj. intelligencya trzyma się z dala i ni słowem ni czynem niezdradza nawet choć jakiej takiej sympatyj i zajęcia dzielnymi strażakami, — a tylko jedna chwacka młodź rzemieślnicza nie ustaje w swej wytrwałości i dobrych chęciach, trzyma się i spełnia swoje zaszczytne zadanie jak jej na to siły pozwalają.

A przecież instytucja ta to jedyne pole neutralne, wolne od polemik i swarów o sprawy gminne, powiatowe l. t. p. a zatem choć na tem jedynem winni się wszyscy dla dobra publicznego łączyć i wspierać.

Do naczelników niema nasza straż też osobliwszego szczęścia, poprzedni bowiem kosztował ją trochę za wiele a bojąc się by, nie żądano od niego złożenia rachunków, które mu się nie zgadzały przez lat 4 niezwoływał żadnego walnego zgromadzenia i opuściwszy Drohobycz dotąd żadnych rachunków nie złożył; terazniejszy zaś czy z braku energii i dobrej chęci czy z innych pobudek nietroszczył się wiele o nią a ostatecznie przed kilku dniami zrezygnował z tej godności.

Tak więc pozostała teraz tutejsza straż sama bez wodza, i tylko energii zastępcy naczelnika i wytrwałości strażaków, za które im tu publicznie pochwałę wypowiadamy, zawdzięczyć należy, że dotąd istnieje i jako tako się trzyma.

A przecież gdzieindziej inaczej! Tam intelligencya zajmuje się ochotniczą strażą pożarną, niesie jej w ofierze rady i datki, słowem opiekuje się nią tak, jak na to tak piękna instytucja zasługuje. — Odzywamy się przeto do naszej intelligencyi i w ogóle do obywateli tutejszego grodu by się z tej apatyi ocknęli i zajęli się istic po obywatelsku tymi, którzy im w obronie ich życia i mienia z narażeniem własnego bezpieczeństwa spieszą bezinteresownie z pomocą.

do zniesienia tak strasznego ciosu? „O! nie!” — odparła Teresa — przecież strata mężczyzny bez serca i tak wytartego czoła, niemoże być uważaną za pożalowania godne nieszczęście.”

Na to odpowiedziała Hermina: „Ale straciłam wiarę w to, by zapewnienia mężczyzny o miłości mogły być prawdziwe.”

Obie siostry wyjechały rzeczywiście w dłuższą podróż a po zwiędzeniu różnych miast postanowiły zamieszkać dłużej w Paryżu. Ojciec p. Domski zaopatrzył je w listy polecające i tu znalazły bardzo wiele rodzin polskich, którymi się ucieszyły szczerze, że na obczyźnie swojską mowę i rodzinną piosnkę usłyszeć mogły.

Teresa postanowiła też najbliżej w tej sprawie interesowanym t. j. rodzicom i siostrze jak i dalszym krewnym pozostawić nieco czasu do zapomnienia tych ostatnich a tak boleśnych dla nich zdarzeń; — odkryła Herminie, że ogłoszony przez nią zamiar pojęcia za męża, był tylko próbą charakteru Bronisława. Jak z tej próby wyszedł nieszczęśliwie okazało się dowodnie i że zdradził się że nie wzniosłe, czyste uczucie miłości, lecz prosta brzydka chciwość zagarnienia cudzego

majątku nim kierowała. By zatem tem prędzej zapomnieć o tym niegodziwcu, uznano za najodpowiedniejsze by Hermina zajęła się jakąś pracą, rozrywką umysłową i to spowodowało że odtąd odwiedzała regularnie Louvr i tu kopiowała obrazy mistrzów.

Pewien młody artysta-malarz który zawsze obok niej zajmował się tem samem, udzielał jej swoich uwag i spostrzeżeń, a gdy nadto pokazało się iż to Krakowianin, wzajemna życzliwość i sympatya wnet się znalazły i stał się ich domowem gościem. Niebawem po tem poznaniu, zapytała Teresa młodego artystę-rodaka „ile by żądał za jej portret, który u niego zamówić pragnie.”

„O zbyt wysokie, nieocenione honorarium bo w zamian za to ośmielam się prosić o pozwolenie portretowania panny Herminy.”

Zgodziły się na to; odtąd obydwie siostry odwiedzały atelier pana Witolda Ładnickiego bardzo często. Artysta pracował bardzo pilnie, panie niezaniebawiały też odwiedzin, — praca postępywała dość prędko naprzód i już

tylko jednego ostatniego pozowania trzeba było do zupełnego wykończenia portretu.

Właśnie na tem to ostatniem około południa się odbywajacem, usłyszano głos, na dźwięk którego Hermina zadrzała.

„Panie! jesteś dla twego ziomka wcale nie uprzejmym, jeśli mu odmawiasz adresu damy, której tak znakomicie trafione rysy tu mnie przywitały.”

„Nie jestem do tego upoważnionym, wymień pan swoje nazwisko a zapytam o pozwolenie.”

Zbyteczne ceremonie, — ta piękność była prawie już moją żoną, prawdopodobnie próbuje tu szczęścia wydać się bez posagu.”

Ładnicki który ubóstwiał Herminę, słysząc tak hańbiące ją słowa, zawrzał gniewem, z uniesieniem chwycił na ścianie dwie wiszące szpady a wciskając Zabiegalskiemu jedną z nich zawołał:

„Broń się pan lub zabiję cię na miejscu!”

(C. d. n.)

KORESPONDENCYE!

Sprostowanie^{*)}

Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. upraszamy o umieszczenie w najbliższym Nr. „Kurjera Drohobyckiego“ następującego sprostowania:

W numerze 1-szym szanownego pisma umieszczona korespondencyja „Z pod Borysławia“ zawiera wiele nieprawdziwych okoliczności faktycznych z których na razie następujące prostujemy: Nieprawdą jest jakoby w kwocie 3.500 złr. stanowiącej czynsz dzierżawny za propinacyę w dobrach Borysław, Mrażnica i Kropiwnik, mieściło się wynagrodzenie za inne cenne dodatki jak lodownie, prawo paszenia bydła i t. d. któreby przy fasyi podatkowej niebyły osobno szacowane i potrącane, gdyż właśnie dodatki te od ogólnej sumy czynszu są potrącone.

Nieprawdą też jest że spadkobiercy Dawida Lindenbauma zwracają spółce dzierżawnej jakąkolwiek kwotę, tem samem także nie kwotę 5000 złr. z czynszu dzierżawnego za rzekome jakie wpływy czy to przy wyborach czy też w inny sposób wywierane.

Licząc na umieszczenie tego sprostowania kreślimy się z szacunkiem

Maurycy Lindenbaum. M. Samuely.
imieniem spadkobierców Dawida Lindenbauma.

^{*)} Na niniejsze sprostowanie odpowiadamy: Fakta zawarte w korespondencyi „Z pod Borysławia“, z wyjątkiem że dobra Kropiwnik nie należą istotnie do kompleksu w mowie będącej dzierżawy za 35000 złr. aw. i z uwagą że 5000 złr. niezwracają właściciele propinacyi całej spółce dzierżawnej tylko tym z niej w Drohobycz zamieszkałym o których głównie im chodzi, t. j. jawnym wspólnikom pp. Leizerowi i Mojżeszowi Gartenbergom jako też i tajemnemu wspólnikowi p. Herszowi Goldhamerowi, — podtrzymujemy w całej osnowie. *Przyp. Redak.*

Z Borysławia.

(?) Wezwany przez Was spieszę i ja z naszego osławionego gniazda z wiązką korespondencyjną. Zacznę od tego komu pierwszeństwo dać należy a więc od p. sędziego Kaweckiego i geometry Wierzejskiego którzy u nas księgi gruntowe zakładali. Wybrać szczęśliwie i ku powszechnemu zadowoleniu z tego labiryntu jaki nasz Borysław pod każdym względem przedstawia, wywiązać się z tak trudnego zadania w tak krótkim czasie, mogła rzeczywiście tylko niezwykła energia i zdolność tych panów, za co im się słusznie publiczne uznanie należy i które im też niniejszem składamy.

Teraz przechodzę do rodzaju małej rewolucyi jakąś my tu przeszli przed kilkunastu dniami, przy której powaga naszej autonomicznej władzy gminnej na szwank (nawet palcatowy) narażoną była. Rozchodziło się o oddanie nowej spółce (dotąd dla wszystkich tajemniczej) kilku parcel zakupionych, przez które niejaki Lejzor Becher ma posiadać prawo przejazdu i dla tego stawiał opór oparkaniu tych sprzedanych gruntów. Stąd spór, gwałt, bujka które przez 3 dni się powtarzały a przy których nawet zastępcę naczelnika gminy p. K. i jego policyantów nie oszczędzono i którzy to ostatni, jeden skaleczeniem palca a drugi podarciem na nim munduru przywrócenie spokoju i porządku okupili. Obecnie sprawa w drodze karno sądowego dochodzenia a o rezultacie niezanimiam Was zawiadomić.

Przed kilku dniami mieliśmy tu wypadek strucia grzybami całej rodziny, którą po wielu wysileniach udało się wyratować. Zauważyć tu muszę że okolica Borysławia obfituje w grzyby jadowite i nie masz roku w którymby bądź w sąsiednich gminach bądź tu niepadło kilka ofiar ich spożycia.

Z Medenic.

(R.) Okropna plaga jaką biedny lud tutejszej okolicy jest trapiiony powoduje mnie odezwać się publicznie w Waszym piśmie a, może głos ten dojdzie tam, skąd ratunek spieszny tak pożądanym. Plagą tą jest zamknięcie nas w około z powodu zarazy bydłowej, która jednak u nas już dawno ustała i rajon nasz najniesłuszniej pod tą kontumacyą dotąd trzymany, choć tu nie mieliśmy żadnego nowego wypadku zarazy. Zwleknięcie wyłączenia nas z tego kontumacyjnego okręgu da się chyba jedynie tem tłómaczyć iż ci, którym na komisjach zależy ze względu na to trzymają nas w tych okowach niepomi, ile przez to strat ponoszą wszystkie okoliczne miasta w których targi i jarmarki zamknięte, a co najważniejsza, jaką straszną klęską nawiedzony nasz nieszczęśliwy wieśniak. — Urodzaje bardzo słabe, paszę wypaliła posucha do szczytu więc niema czem bydłęcia żywić, sprzedać nie może nie gdyż na targi i jarmarki niedopuszczają a tu za podatki grabią ostatki w chacie. Istotnie jest to groźne, rozpaczliwe położenie na które zwracamy uwagę Wysokiego Namiestnictwa w nadziei że, przez osobną kompetentną komisję sprawdzi to złe i przyjdzie nam w pomoc przez polecenie wyłączenia nas z okręgu kontumacyjnego.

KRONIKA.

Uroczystość urodzin Naj. Pana obchodzono u nas 18 b. m. nabożeństwem solennem w kościele, gr. kat. cerkwi tudzież w synagodze. Wszystkie władze rządowe i autonomiczne ochotnicza straż ogniowa w pełnym mundurze, oddział wojska i straży skarbowej a nadto licznie zgromadzona publiczność zapełniały świątynię. Od wczesnego ranka aż do ukończenia nabożeństwa bito salwy z moździerzy.

P. Jan Banaszewski nauczyciel tutejszych szkół ludowych został mianowany inspektorem dla okręgu szkolnego Kałusz-Dolina.

† Franciszka I. Terlecka 2. Głińska matka tutejszego ks. kanonika i proboszcza rz. kat. J. Terleckiego, — zmarła 23 z. m. w 89 roku życia.

† Ludwik Doleżał maszynista kolejowy zmarł 25 z. m. w 29 roku życia.

P. Stanisław Matwij profesor tutejszego gimnazjum został przeniesiony do Bochni.

Do rady powiatowej. Wybór uzupełniający 2 członków w miejsce pp. Firleja i Opolskiego którzy zrezygnowali odbył się 22. z. m. Wybrano tych samych panów jednogłośnie.

Przeciw wyborom starszyny w stowarzyszeniu przemysłowem grupy II. w Drohobycz, dokonanym 19 marca r. b. — wniesiono protest, a następnie rekurs do c. k. Namiestnictwa a to z powodu różnych, ustawie przemysłowej przeciwnych nieprawidłowości. Możeby więc dotyczące władze raczyły ze względu na dobro tego stowarzyszenia i na przywrócenie w niem ładu i spokoju, przyspieszyć rozpatrzenie i rozstrzygnięcie tej sprawy.

Prostujemy z całą przyjemnością mylną wiadomość, jakoby profesor tutejszego gimnazjum p. Hoszowski został przeniesiony do Tarnowa. Siłą tak pożądaną bowiem dla naszego gimnazjum, niezastąpił by tak łatwo ktokolwiek bądź inny.

Mała prośba. W czasach gdy zbyt usłużne Magistraty miejskie w skutek nalegań zbyt gorliwych panów „Bezirks-Vorsteherów“ do ofiar nadmiernych się skłaniały, był także tutejszy Magistrat tak dalece uczynnym że, się ze swego ratusza wyniósł ratusz ten po wieczne czasy do bezpłatnego użytkowania Rządowi oddał. Na tym prezencie cierpią obie strony — niewygodnie i Urzędowi miejskiemu w partelowym domku przy ulicy wprawdzie „Pańskiej“ położonym, i niewygodnie w Ratuszu tak Starostwu jak sądowi — tak iż nawet toczyły się pertraktacje o zwrocenie Ratusza miastu. Nim jednak to nastąpi, możnaby w lokalu Sądu choć szczupłym, zawsze jeszcze kilka krzeseł więcej pomieścić i prosilibyśmy Prześwietne Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego o wyasygnowanie funduszu na sprawienie drugiego tużina stołków po 2 złr. gdyż, nietylko strony ale nawet adwokaci przy terminach nie mają na czem siedzieć a w registra-

turze znajduje się dla stron robiących odpisy jedno i jedyne krzesło a to o trzech tylko nogach, zatem do siadania nie zbyt bezpieczne.

Na uznanie zasługują Wydziały powiatowe, w Samborze i w Staremieście, które nabyły po 30 egzemplarzy dziełka p. n. „Moskwa w obec Unii i Polski“ wydawnictwa Towarzystwa imienia Stanisława Staszica, celem rozdania takowych po chatach wiejskich. Nie wątpimy że i nasz Wydział powiatowy niepozostanie w tym względzie na uboczu.

Uwagi nasze co do pogotowia pożarnego koni miejskich, zostały uwzględnione, za co też panu Zarządcy miasta należy się słuszne uznanie. Dziękując jednak za już, prosimy o jeszcze a to by i pompier miejski (a tych do zbytku też nie mamy,) który cały dzień spełnia jakąś lokajską służbę prywatną w domu p. zastępcy burmistrza, został z tej stójki odwołany i do tego — do czego przyjęty i za co płacony — użyty.

„Ognisko“. Wielu z tutejszych akademików (a których Drohobycz liczy bardzo wielu) powzięło zamiar założenia tu czysto polskiego stowarzyszenia i czytelnia akademickiej pod nazwą „Ognisko“. Zdaniem naszym rzecz ta połączona z trudnościami finansowymi dałaby się o wiele lepiej i z większą korzyścią dla ogółu załatwić w ten sposób by, zamiast tworzyć coś nowego zająć się szczerze i energicznie reformowaniem istniejącego „Lese Vereinu“ w duchu narodowym a to tembardziej, gdy przewodniczący tegoż jako mąż prawy, światły i sam najlepszymi chęciami w tym duchu ożywiony, pewnie poprze te usiłowania chwalebne.

Wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy rygorozantów i auskultantów wyz. moj. odbył się we czwartek 29 z. m. w sali gimnastycznej.

Na przedmieściu Zadworzem przebudowuje się obecnie cerkiew, wystawiona hojnością gminy tegoż przedmieścia za pieniądze zapłacone przez kolej naddniestrzańską za tłołę gminną zajętą pod tutejszy główny dworzec kolejowy. Czy jednak przy tej sposobności nie można by zastąpić krzyżami katolickimi owych sześciu krzyży szyszmatycznych, którymi przyozdobił kopuły cerkwi tej były tutejszy rektor ksiądz Jazon Korytko, uszczęśliwiający obecnie naszych Rusinów w Chełmszczyźnie nawracaniem na prawosławie? — Oto jest pytanie, które stawiamy do rozwiązania zawiadującemu parafią konwentowi tutejszemu OO. Bazylianów, względnie Przewielebnemu Konsystorzowi!

Jakiś Adam w kostiumie rajskim uniemożliwia paniom przechadzkę w najpiękniejszej ulicy czyli po tak zwanym trakcie samborskim. Prosimy o zaniechanie tego prezentowania się w stroju naszych pierwszych rodziców a, przez to narażania przechodniów na ten nie pożądanym widok i niezmuszania nas byśmy po raz wtóry już dobitniej o to się upominali.

Nie zwykły słowik rodzinny w osobie panny Racheli Rothenberg z Drohobycza o którym tak kompetentny znawca jak p. dyrektor Karol Mikuli pisemnie się wyraził: iż „posiada wielki, dzwięczny głos sopranowy o szerokiej objętości i bardzo dobry słuch muzyczny“ — wypłyne niebawem na szerszą widownię. O ile nam wiadomo, czcigodna ks. Adamowa Sapieżyna bawiać podczas tegorocznego sezonu w Truskawcu i słysząc śpiew panny Rothenberg, zajął się ze znaną temu zacnemu rodowi troskliwością losem tego rodzinnego talentu, a pod tak wpływową opieką można pannie R. wróżyć niezwykłą przyszłość artystyczną.

Śmiałej kradzieży dopuszczono się w nocy z 21. na 22. z. m. w Śniatynce u p. hr. St. Tarnowskiego. Złoczyńca dostał się przez okno w pałacu do kancelaryi i tu zabrał różną garderobę męzką. Do biurka w którym były dość znaczne pieniądze choć próbował niemógł się dostać, widocznie spłoszony czemś umknął z tem co mu pod rękę wpadło.

Odpowiedzialny redaktor A. Milerowicz.

Nadesłane.

Najwięcej cierpień powstaje z powodu złego trawienia i wadliwego tworzenia się krwi. Regulowanie trawienia jest niezmiernie ważnem dla wszystkich, którzy pragną tych cierpień uniknąć. Znany **Balsam dr. Rose** z apteki B. Fragnera w Pradze, podnosi zdolność trawienia i dla tego też polecamy go wszystkim. Dostanie w każdej aptece.

DRUKARNIA SCHWARZA i TROJANA w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

Ceny najumiarkowańsze.

Druk czysty i ozdobny.
(2. 3—0.)

Nakładem Towarzystwa
imienia Stanisława Staszica
we Lwowie.

wyszły dotąd książeczki:

Żywot Stanisława Staszica z ryciną . . . 20 ct.
Generał Jan Henryk Dąbrowski, dowódca
legionów polskich z ryciną . . . 20 „
O sejmie i wyborach do sejmu . . . 30 „
Moskwa wobec Unii i Polski . . . 30 „
Józef Pułaski, starosta warecki, twórca
konfederacji barskiej . . . 30 „
(9. 3—2.)

L. SCHWARZ
KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU
w Samborze.

Utrzymuje na składzie książki szkolne i do modlenia. — Druki szkolne, gminne, gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przyjmuje obrazy do oprawy.

(7. 2—2.)

ZAKŁAD i PRACOWNIA RYTOWNICZA

„pod pieczęcią“

ALEKSANDRA SCHINDLERA

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 1. 15

wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach:

Rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia która rytuje na drogich kamieniach herby, monogramy i litery. — Metalowe pieczęci do laku i farby: dla urzędników, gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notarialnych, bibliotek i innych — również: kauczkowe pieczęci (stampilie) do farby dla handlow, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacji rzemieślniczych. — Szyldy grawirowane i odlewane. — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, liter, monogramów i całych słów na listach, kartonach i kopertach. — Cegi do opłatków. — Medale pamiątkowe i medaliki religijne, podług rysunków, fotografii lub sztychów.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej za zaliczką.
(3. 3—3)

NOWO URZĄDZONY

Magazyn płócien, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, haftów, koronek i przyborów do krawieczyny

pod firmą:

MARYAN BAŁANDA

w DROHOBYCZU, Rynek 1. 5.

poleca na sezon jesienny i zimowy

świeżo sprowadzone w wielkim wyborze:

Flanelki kolorowe islandzkie.

Barchany białe sznurkowe i pikowe.

Chustki czysto wełniane do okrycia się, chustki włóczkowe w modnych kolorach.

Bulgarki (baszliki) w nowych deseniach.

Nowości w garniturach futrzanych, barankowych, pliszowych dla pań i dzieci dla panów, czapki futrzane oraz do śniegu trykotowe okrycie głowy.

Jersey taille i bluzy czysto wełniane trykotowe dla pań.

Ponczochy dla Pań i dzieci czysto wełniane.

Skarpetki dla mężczyzn czysto wełniane.

Koldry watowane i wełniane kocyki.

Wełna i włóczki do robót wszelkiego rodzaju.

Najnowsze ubrania z mory, lura, oraz baranki, plusze i pióra.

Nowości w ubraniach kapeluszy damskich.

Wstażki, Sznurówki kroju francuskiego.

Krawatki, Deszczochrony, Szelki.

Nowości w zaczętych robotach na kanwie, jedwabiu i pluszu.

Trykotowe sukienki dla dziewcząt i chłopców.

Cérata najlepsza na stoły i obicia mebli, nowość z tejsze: gotowe obrusy na stoły.

Firanki koronkowe białe, kremowe, oraz wełniane.

Kréski do obszywania sukien.

Koronki i wstawki niciane ręcznej roboty.

Przody do koszul damskich na płótnie haftowane ręcznie.

Wyłączny komisowy skład oryginalnej bielizny wełnianej systemu Dra Jaegera a wyrobu W. Bengera Synów, które jako to:

koszule, kaftaniki, spodnie oraz ogrzewacze żołądka

po cenach ściśle fabrycznych wedle cennika sprzedają.

Zamówienia łaskawe z prowincyi odwrotnie i najakuratniej oraz sumiennie uskuteczniām.

(13. 1—6.)

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia do brego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia Dr. Rosa'ego.“

Tenże sporządza się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijanie się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawemni markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. FRAGNERA

W aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

W Drohobyczu u: G. Kobuzowskiego aptekarza i A. Krzyżanowskiego aptekarza.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenie, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcia gruczołów i t. p. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.



Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszeki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

BALSAM USZNY

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. (6. 3—24.)

Tylko w domu p. Münzera

przy ulicy boryslawskiej

W DROHOBYCZU

znajduje się:

PIERWSZE WIEDŹSKIE ATELIER DENTYSTYCZNE

gdzie sporządza

SZTUCZNE ZĘBY i SZCZĘKI,

jakoteż wykonuje wszelkie reperacje zębów

emalią, srebrem i złotem według najnowszej

amerykańskiej metody

Bernard Berger

konces. przez c. k. Namiestnictwo technik

dentystyczny; były asystent nadwornego

dentysty Dra van der HOOPE we Wiedniu.

(11. 1—1.)

Wóh chłopców mających

chęć wyuczenia się do-

brze rzemiosła krawieckiego

poszukuje.

Wiktor Stupnicki

krawiec mekki

w Drohobyczu.

(12.—1-3.)